Nr. 1. Kraków, dnia 1. czerwca 1919 r. Rok IX.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

STAŁEJ I PROWIZORYCZNEJ.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Służby państwowej w Krakowie".

Prenumerata w Polsce z przesyłką pocztową rocznie 12 koron. półrocznie 6 koron. — Numer pojedynczy 1 korona. Prenumerata dla zagranicy rocznie 15 koron.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica św. Tomasza l. 37. Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Od wydawnictwa.

Z dniem 1. czerwca rozpoczynamy na nowo nasze wydawnictwo, zawieszone na czas wojny.

Jakkolwiek stosunki wydawnicze są wprost horendalne, gdyż papier i druk kosztuje 10 razy drożej, niż przed wojną, musieliśmy się odważyć na ten wydatek, albowiem teraz rozstrzygają się w Polskim Sejmie najżywotniejsze sprawy służby państwowej, więc dłużej milczeć nie mogliśmy.

Sejm musi wiedzieć, co nam dolega, musi poznać naszą nędzę, czarną dolę naszych rodzin, okrutne udręczenia zawodowe, wszczepione przez były rząd austryacki, jeżeli ma nas na prawdę uczynić takimi obywatelami, jakimi w świetnym projekcie widzieć nas pragnie.

Na polskiej ziemi niemasz miejsca dla ciemiężców i udręczonych! Na to słońce wolności zabłysło, aby wszystkim było dobrze!

Więc w górę serca wznieśmy, skierujmy wzrok ku drogiej Warszawie, skąd i na nas maluczkich niedługo spłynie wyzwolenie.

Wierzymy niezbicie w dobrą wolę Sejmu polskiego, jego stanowczość i potęgę, wierzymy Polskiemu Rządowi — dlatego z całem zaufaniem wydajemy na nowo „Głos Służby państwowej" jako niezbędną informacyę dla najwyższych sfer decydujących i jako ognisko, które ma służbę państwową wszelkiej kategoryi skupiać, zachęcać i prowadzić do lepszej przyszłości.

W tej pracy, podjętej dla dobra ogółu, a przez nią i dla dobra Ojczyzny nie ustaniemy!

Wiec Służby państwowej

stałej i prowizorycznej odbędzie się w Krakowie, w sali „Sokoła", w pierwszy dzień Zielonych Świąt, t. j. 8. czerwca b. r.

Początek o godziuie 3. popołudniu.

1. Zagajenie i wybór Prezydyum.
2. Obecne postulaty Sług państwowych.
3. Sprawozdanie delegatów z Warszawy.
4. Interpelacye i wnioski.

Ze względu na niesłychanie ważne znaczenie wiecu, upraszamy P. T. Członków naszego Stowarzyszenia o najliczniejsze przybycie.

Wiec jest publiczny. Mają prawo przybyć nań wszyscy Członkowie Stowarzyszenia, ewentualnie z żonami, tak z Krakowa, jak z prowincyi.

Jeżeli nasze Oddziały z prowincyi przyślą na wiec tylko delegatów, w takim razie prosimy, aby przywieźli ze sobą pełnomocnictwa, wykazujące także, ilu reprezentują Sług państwowych t. j., ilu jest ich wogóle w danej miejscowości i ilu wśród nich ma członków nasze Stowarzyszenie.

Na wiec mogą przybyć także i ci Słudzy, którzy nie są członkami naszego Stowarzyszenia.

Podwyższenie wkładek.

Przed wojną wynosiły normalne wkładki członków naszego Stowarzyszenia tylko jedną koronę miesięcznie, za co członek, prócz przeróżnych innych korzyści, otrzymywał także bezpłatnie gazetkę.

Już wówczas nie mogliśmy podołać wydatkom.

Dziś stosunki zmieniły się na stokroć gorsze. Wszystko kilkadziesiąt razy podrożało; papier, przybory kancelaryjne, opał, światło, a przedewszystkiem druk „Głosu Służby Państwowej".

Aby więc módz wydawać tę niezbędną dla rozwoju naszego Stowarzyszenia gazetkę, postanowił pełny Wydział na swojem posiedzeniu, odbytem 12. maja br. *jednogłośnie podnieść wkładkę miesięczną członka na 2 korony, za co już będzie otrzymywał bezpłatnie „Głos Służby Państwowej".*

Sądzimy, że Szan. Członkowie i Członkinie naszego Stowarzyszenia tę podwyżkę, obowiązującą od 1. czerwca 1919, przyjmują z wszelką wyrozumiałością i uznaniem i od podanego terminu punktualnie co pierwszego w tej samej wysokości po 2 K miesięcznie będą ją uiszczali, bo od tego zależy dobro i rozwój ogółu.

Nasza deputacya w Warszawie.

Ponieważ obecnie ważą się losy Służby państwowej, przeto Stowarzyszenie nasze, na mocy uchwały pełnego Wydziału, powziętej 13. maja br., wysłało do Warszawy specyalną deputacyę, złożoną z Prezesa Stowarzyszenia i p. Michalskiego, jako reprezentanta Sług prowizorycznych. Obaj będą się starali o audyencye u wszystkich ministrów, względnie także u Naczelnika państwa, potem odbędą konferencyę z najwybitniejszymi posłami i wręczą im stosowne memoryały.

Obecnie postawią następujące zasadnicze postulaty:

1. Zrównanie płac Sług państwowych w Galicyi z płacami sług w byłem Królestwie Polskiem, bo ci ostatni mają znacznie wyższe płace, liczone w markach, z których jedna liczy się za 2 korony, przez co nasi słudzy państwowi pobierają zaledwie trzecią część tego, co ich koledzy w Królestwie.

2. Wliczenie wszystkich lat, spędzonych przy wojsku, do emerytury i awansu, przyczem lata wojenne mają być liczone podwójnie.

3. Stabilizacya sług prowizorycznych po 1 roku próby z policzeniem do awansu i emerytury wszystkich lat służby prowizorycznej i wojskowej pod 2. zaznaczonej.

4. Uznanie stałej delegacyi, złożonej z 36 członków wszelkiej dykasteryi Sług państwowych, wybranej przez nasze Stowarzyszenie, bez których opinii żadne kwestye, dotyczące Służby państwowej, nie mogą być załatwione.

Więcej postulatów na razie nie zgłaszamy, bo w tych czterech mamy gwarancyę, iż cały szereg dalszych, które podniesiemy na Wiecu, również muszą być uwzględnione.

Zjazd informacyjny.

W czasie ubiegłej wojny „Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Służby Państwowej w Krakowie“ nie ustawało w swojej trosce o dobro stowarzyszonych, tembardziej, że czasy były bezprzykładnie straszne, nikt nie był pewny swego życia i mienia i każdemu zagrażała śmierć z głodu i nędzy i w znacznej części jeszcze dziś zagraża.

Tysiące sług państwowych poszło w szeregi, często ze swoimi synami. Walczący zostali zdziesiątkowani. Inni wrócili z faktycznem kalectwem, lub zaczątkiem trwałego kalectwa na całe życie.

W tych to czasach wojny, głodu i pożogi, robiliśmy, co było w naszej mocy, aby nędzę Stowarzyszonych i ich rodzin jako tako załagodzić.

Niestety, własnymi środkami mało mogliśmy uczynić, bo wkładki od członków prawie zupełnie przestały napływać. Z braku funduszów gazetka nie wychodziła.

Mimo to tem natarczywiej upominaliśmy się rozmaitymi memoryałami u rządu austryackiego, o polepszenie bytu Sług państwowych i ich rodzin, co się nam często gęsto, choć w mizernym zakresie, przeprowadzić udało.

Aby się do dalszych starań obliczyć i poznać obecne dążenia Służby państwowej, zwołaliśmy na dzień 14. kwietnia 1919 r. ogólne zebranie Służby państwowej w Krakowie, w sali radnej w Podgórzu. Wiec ten był na prawdę informacyjnym, przygotowawczym do wiecu powszechnego, który się odbędzie w Krakowie w czasie Zielonych Świąt na dniu 8. czerwca 1919 r., o czem poniżej osobno piszemy.

Na wiec przybyło mnóstwo Służby państwowej z Krakowa i z filij naszego Stowarzyszenia. Upoważniające pełnomocnictwa do obrad złożyli pp. delegaci: Walenty Bortnik z Białej; Turek z Bochni; Stanisław Ziółkowski, Mikołaj Mucha, Leonard Müller, Józef Rupek, Józef Kocoł z Tarnowa; Gruszecki, Andrzej Zając, Franciszek Głuc, Józef Talar z Jasła; Franciszek Dziok z Przeworska; Styrkosz ze Sanoka, Świzda z Rzeszowa. Prócz tego nadeszło kilka telegramów i wiele listów z życzeniami i upoważnieniami.

Wiecowi przewodniczył prezes Stowarzyszenia, p. Stanisław Ratyński. Sekretarzował p. Onyszkiewicz.

Na porządku dziennym było: 1. Zagajenie. 2. Aprowizacya. 3. Regulacya płac i pragmatyka. 4. Stabilizacya prowizorycznych. 5. Sprawa odzieży. 6. Czas pracy. 7. Zaliczki i zapomogi.

Prezes Ratyński podniósł we wstępnem przemówieniu straszne materyalne i moralne położenie sług państwowych. Głód, nędza, brak opału i odzieży. Drożyzna, zamiast maleć, rośnie. Płace są bezwarunkowo niewystarczające. Cóż nam zresztą — mówił — po samych pieniądzach, skoro za nie można otrzymać najniezbędniejsze artykuły tylko po paskarskich cenach! Nam trzeba taniego chleba, tanich ubrań, taniego opału z pierwszej ręki, od rządu. Bez tego, w tych ciężkich czasach, wytrwać niepodobna.

Oczekujemy też z dobrą wiarą i uległością, od naszego polskiego Sejmu i centralnego polskiego Rządu, gruntownej zmiany nietylko materyalnego, lecz i moralnego położenia sług państwowych. Mam głębokie przekonanie, że tym razem nasz głos nie będzie już głosem wołającego na puszczy. Musimy więc skrystalizować nasze żądania i przedłożyć je najwyższej magistraturze. Mówcie więc, panowie i panie, co Was boli, co Wam dolega, aby głos Wasz doszedł, gdzie należy.

Do 1. punktu programu o aprowizacyi, zapisał się cały szereg mowców a mianowicie pp. Kroczyński, Michalski, Sterkosz, Kopf, Guc, Gruszewski, Zając, prezes Ratyński i inni.

Wszyscy występowali zgodnie przeciw bajecznej drożyźnie, kilkadziesiąt razy większej, niż przed wojną, wobec czego słudzy państwowi żyją w największej nędzy. Aby temu zapobiedz, należy najostrzej karać paskarzy i urządzać konsumy w każdym urzędzie, ale tanie, bez renumeracyi dla komitetowych, nie obliczone na zyski, otrzymujące towary wprost od rządu.

„O organizacyi zawodowej“ referował pan Michalski. Apelował do sług państwowych wszelkiej kategoryi, aby się łączyli, bo dopiero w wielkiej gromadzie jest potęga. Jeżeli powstanie państwowe Stowarzyszenie centralne sług państwowych w Warszawie, do niego, o ile będzie prawidłowo postępowało, niewątpliwie się i nasze zgłosi. Atoli naszej samodzielności się nie pozbędziemy, nie pozwolimy się stopić, bo na centralnych państwowych organizacyach zawodowych niejednokrotnie poparzyliśmy się. Chcemy mieć wolne ręce. Gazeta musi powstać na nowo. Cieszy go, że na zgromadzeniu widzi reprezentantów wszelkiej kategoryi Służby państwowej. Wnosi, aby Wydział na przyszłe Walne Zgromadzenie przyszedł już w tej sprawie z konkretnymi wnioskami. Przemawiał szereg mowców. Rezolucyę p. Michalskiego przyjęto jednogłośnie.

Do punktu 3. o „Stabilizacyi z Urzędu“ zapisali się pp. Kopf, Kroczyński, Sterkosz, Koczór, Witek, Socha itd. Wszyscy wyrazili przekonanie, że Sejm polski zniesie barbarzyński podział Służby państwowej na prowizorycznych do śmierci, posłańców bez żadnych praw itd. Każdy sługa państwowy, jakąkolwiek wypełniałby powinność, powinien być stabilizowany z urzędu najpóźniej po roku służby próbnej i według poznanego szematu awansować, po 15. latach otrzymać tytuł podurzędnika.

4. Sprawa odzieży. W tej sprawie zabrał głos prezes Ratyński, wykazując, jak liczne starania przedsięwziął Wydział Stowarzyszenia u byłych władz austryackich, a następnie w Polskiej Komisyi Likwidacyjnej w Krakowie, aby Słudzy państwowi nie musieli spełniać swoich obowiązków w łachmanach, skoro za 3 lata wstecz nie otrzymali służbowych ubrań i chodzą już w prawdziwych strzępach. Sprawa, jak przedstawił, znajduje się nareszcie na dobrej drodze, co zgromadzeni z zadowoleniem przyjęli do wiadomości.

5. Czas pracy i odpoczynek niedzielny. Wszyscy domagali się ośmiogodzinnego dnia pracy, na równi z robotnikami i służbą kolejową, specyalnego wynagrodzenia za pracę ponad ośm godzin i za służbę w dni świąteczne, o ile tej służby stosunki urzędu nieodzownie wymagają.

6. Co do zaliczek i renumeracyi postanowiono te sprawy wciągnąć do postulatów zasadniczych Służby państwowej, ktore na Walnym Wiecu mają być gruntownie przedstawione.

W ten sposób program obrad został wyczerpany. Prezes podziękował za żywą dyskusyę i przyrzekł gruntownie opracowane postulaty Służby państwowej przedłożyć na Wiecu w dniu 8. czerwca 1919 r.

Na tem zakończono Zgromadzenie.

Ośmiogodzinny dzień pracy.

Ustawodawstwo polskie, zaprowadzając 8-godzinny dzień pracy, uczyniło wielki krok naprzód w podniesieniu bytu i doli klasy pracującej.

I całkiem słusznie. Kto przez ośm godzin dziennie uczciwie pracuje, ten jest tak fizycznie wyczerpany, że dalsze godziny pracy musi tylko spychać. Lepiej przeto dać mu krótszy dzień roboczy, a żądać wydatniejszej pracy.

Drugie ośm godzin doby są — zdaniem socyologów — przeznaczone na sen, a trzecie ośm na rozrywkę i załatwienie osobistych interesów.

Ośmiogodzinny dzień pracy został przeprowadzony we wszystkich kopalniach, fabrykach, przedsiębiorstwach prywatnych, a teoretycznie także we wszystkich zakładach, przedsiębiorstwach i urzędach państwowych.

Mówimy, że teoretycznie, bo większość sług państwowych, zajętych w rozmaitych dykasteryach i biurach, dotąd od 8-godzinnego dnia pracy została wyłączona.

Weźmy n. p. woźnego. Ten pracuje wprawdzie na równi z urzędnikami przez 8 godzin w biurze, lecz prócz tych ośmiu godzin, ma jeszcze drugie ośm godzin jeszcze cięższej pracy, polegającej na sprzątaniu biur, zamiataniu, paleniu w piecach, noszeniu wody, drzewa, węgli, wreszcie pism urzędowych itd.

Jeżeli więc ma być sprawiedliwość, to powinny być dwie kategorye woźnych państwowych. Jedni niech przez ośm godzin dziennie robią porządki t. j. przed godzinami biurowemi i poza nimi, a w czasie biurowym mają czas wolny — drudzy zaś niechaj pracują w kancelaryach tylko w czasie godzin biurowych.

W ten sposób każdy woźny będzie pracował tylko za siebie przez ośm godzin dziennie, a nie za dwóch, jak się to obecnie praktykuje, co też przepracowanych woźnych przedwcześnie pcha do grobu, a ich rodziny skazuje na nędzę.

Dlatego odnosimy się do polskiego Rządu w Warszawie z gorącem przedstawieniem, aby drogą specyalnego rozporządzenia zapobiegł tego rodzaju wyzyskowi sił ludzkich — nakazał przeprowadzić ściśle tylko ośmiogodzinny dzień pracy i w tym celu liczbę woźnych stosownie powiększyć, co także i z tego względu jest pożądanem, iż da zajęcie i chleb wielu wysłużonym wojskowym, nie mogącym znaleźć posady.

Wiadomości potoczne.

Panów Posłów krakowskich prosimy uprzejmie, aby przybyli na ogólny Wiec Służby państwowej, stałej i prowizorycznej, który odbędzie się w Krakowie, w pierwszy dzień Zielonych Świąt, t. j. 8. czerwca br. w sali „Sokoła" o godzinie 3 po południu. Ich nieobecność na poprzednim wiecu, tłomaczymy zajęciami w Warszawie. Na Zielone Święta przybędą jednak niewątpliwie do Krakowa, dlatego liczymy na pewno na ich przybycie.

O dobrowolne składki na pokrycie kosztów deputacyi, które wśród obecnej, szalonej drożyzny są bardzo wysokie, prosimy wszystkich Sług państwowych, czy są członkami naszego Stowarzyszenia, lub nie. Walczymy przecie o powszechne dobro! Niech każdy da, ile może, przesyłając pieniądze na ręce Skarbnika Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza w Krakowie, Uniwersytet Collegium Novum, a pokwitowanie umieścimy w gazetce.

W Jaśle jest przy wszystkich tamtejszych Sądach, j. t. powiatowym, obwodowym i Prokuratoryi tylko trzech woźnych, wobec czego są tak pracą przeciążeni, że nie mogli przysłać delegata na nasze Zgromadzenie.

Akcyę w sprawie skróconego dnia pracy w urzędach państwowych rozwinęło energicznie nasze Stowarzyszenie. Jakkolwiek bowiem poprzedni Gabinet wydał telegraficzny nakaz do podwładnych urzędów, aby natychmiast zaprowadzić ośmiogodzinny dzień pracy dla Sług państwowych, szefowie centralnych galicyjskich urzędów państwowych przeciw temu nakazowi założyli protesty, na co mamy w rękach pisemne dowody i sprawa poszła w odwłokę. Przeciw temu energicznie zaprotestowało nasze Stowarzyszenie, jeszcze energiczniej uczyni to nasza deputacya, którą wysyłamy do Warszawy, a tymczasem Władze centralne warszawskie otrzymały od nas telegram nast. treści: „Galicyjskie Stowarzyszenie Sług państwowych wszystkich dykasteryi prosi o wprowadzenie skróconego czasu urzędowania we wszystkich urzędach w myśl wydanego rozporządzenia telegraficznego..." Mamy uzasadnione przekonanie, iż temu, na prawie opartemu żądaniu, w najkrótszym czasie stanie się zadość.

Stosunki w krakowskiej policyi. Jeden z niższych funkcyonaryuszów tego urzędu od pięciu miesięcy nie pobiera przyznanej mu płacy! Co to ma znaczyć? Przecie już Austryę dawno dyabli wzięli?

Robotnicy przy państwowych telegrafach i telefonach w Galicyi są skandalicznie traktowani. Pobierają płacę tak niską, że z niej rodziny absolutnie nie mogą utrzymać, pracują niesłychanie ciężko, robiąc prócz tego nieraz w służbie 20 i więcej kilom. pieszej drogi dziennie, czas ośmiogodzinny pracy ich nie obo-

wiązuje, w razie choroby na zasiłek z Kasy chorych czekają pół roku i więcej, (!) a gdy przedwcześnie zniszczą zdrowie, idą z torbami na żebry, bo nie mają praw do żadnego zaopatrzenia. Czas skończyć z tem austryackiem łajdactwem, inaczej może dojść nawet do... sabotażu.

Drożyzna doszła cen zawrotnych, choć przywóz z zagranicy jest już ułatwiony. I tak, notujemy na wieczną pamiątkę, że kilogram chleba pośledniej jakości, sprzedawany na kartki, kosztuje 2 korony — nieco lepszy poza kartkami 3 kor. i więcej, za przedwojenną centową bułeczkę płaci się koronę, za większą 2 korony, jajo kosztuje 80 halerzy, kilogram sera 16 koron, kg. smalcu amerykańskiego na kartki 25 kor., poza kartkami 40 kor. i więcej, kg. mąki amerykańskiej na kartki 4 kor.(!) poza kartkami znacznie drożej, kg. kartofli 1 kor. 20 hal., 1 kg. masła 60 kor., 1 kg. mięsa 18 kor., 1 kg. grysikowego cukru 10 kor., para męskich kamaszków możliwych do noszenia 400—500 kor., liche ubranie marynarkowe 600—900 kor., lepsze 1600 kor., koszula męska 120 kor., 1 cetnar metryczny węgla z dostawą 30 kor., 1 kg. soli 1 kor. 50 hal., pomarańcza 4 kor,. cytryna 4—5 kor. Teraz prosimy porachować, jak może wyżyć sługa państwowy, żonaty, dzietny, pobierający miesięcznie kilkaset koron! Czy to nie jest już nie powolne, lecz przyspieszone konanie z głodu?

Los wdowy po strażniku kolejowym. Jeszcze w listopadzie ubiegłego roku został między Kłajem a Bochnią strażnik kolejowy, ś. p. Jan Krawiec, wskutek nieszczęśliwego wypadku, rozszarpany przez pociąg i pozostała po nim wdowa z pięciorgiem drobnych dzieci i nie pobiera dotąd żadnego zaopatrzenia! Czy Dyrekcya czeka, aż umrze z głodu z sierotami? W dodatku przy obliczeniu wysokości nędznego zaopatrzenia, pomyliła się Dyrekcya o sto kilkadziesiąt koron, na 800 K. na niekorzyść wdowy, przeciw czemu musiała demonstrować. Jakżesz potwornie wygląda ta krzywda wobec górnych słów projektu Konstytucyi, gwarantujących wszystkim obronę praw, sprawiedliwość, równouprawnienie!

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem roku 1918 przedstawia się następująco:

Pozostało z r. 1913 . . .	6396	kor.	34	h.
Przychód w r. 1914—1918	4989	„	12	„
Razem	11385	kor.	46	h.
Rozchód w r. 1914—1918	1457	„	35	„
Pozostało	7128	kor.	11	h.

Z tego umieszczono w kasie urzędniczej 7000 K. a w kasie podręcznej 128 K. 11 h.

Konkurs na 49 posad woźnych przy rozmaitych Sądach pow. i okręg. rozpisało Prezydyum Sądu apelacyjnego w Krakowie reskryptem z 13. maja b. r. Pr. 8933/4W/19 z terminem do 15. czerwca b. r.

Do Pana Prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie wysłaliśmy następujące pismo:

Na posiedzeniu Wydziału Galicyjskiego Stowarzyszenia Służby państwowej w Krakowie w dniu 20. maja br. sądowi słudzy przedstawili następującą prośbę:

Sądownictwo otrzymało do rozdziału dla swych najniższych funkcyonaryuszów trzewiki w cenie po 78 K. 75 hal. Na trzewiki te nikt nie reflektuje, a to z powodu lichego materyału, zbyt wysokiej ceny, oraz, że są absolutnie za ciężkie do chodzenia w nich po schodach i biurach. Upraszają natomiast o przydział skór indywidualnie według rodzin, a nie wedle propozycyi Zakładu aprowizacyjnego, że skóra ta ma być przydzielona warstatom szewskim.

Przeciw takiemu przydziałowi najenergicznej protestują z powodów następujących: Założony warstat szewski funguje bardzo wadliwie. Na uskutecznienie reperacyi z zasady czekać trzeba przeciętnie od 3 do 6 tygodni — przyczem robota wykonaną jest tak licho, że danego funkcyonaryusza naraża na stratę podwójną, albowiem musi on ponownie reperacyę oddać innemu rzemieślnikowi.

Ponieważ Zakład aprowizacyjny dla funkcyonaryuszów sądowych nie jest przez ogół reprezentowany i przez to dzieje się, że Kierownik tego Zakładu bez porozumienia się bezpośrednio z interesowanymi wydaje zarządzenia w stosunku do rozdziału wszelkich artykułów, jakie ten Zakład posiada, tylko według swojego zapatrywawania ze szkodą ogółu, przeto żądamy, aby ów Zakład aprowizacyjny został zreorganizowany przez powołanie ze wszystkich kategoryi funkcyonaryuszów i równomiernie obsadzony.

Wobec tego Wydział uchwalił: Uprasza się Pana Prezesa Sądu apelacyjnego o łaskawe wydanie zarządzenia, aby te anormalne stosunki wyż zaprowadzone bezzwłocznie usunięte zostały, uchylając przez to rozgoryczenie wśród najniższej kategoryi funkcyonaryuszów sądowych.

Sześciogodzinny dzień pracy w sądownictwie został ostatecznie zaprowadzony i w galicyjskiem sądownictwie, specyalnie w okręgu krakowskiej Apelacyi, po wysłaniu z naszego Stowarzyszenia telegramu do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, o czem wyżej piszemy. Rozumie się to tak, że wszyscy sędziowie i urzędnicy kancelaryjni są obowiązani pracować w dni powszednie sześć godzin, w soboty tylko cztery godziny, a w niedziele i święta funkcyonują tylko dyżurni. Wobec tego także słudzy sądowni mają o dwie godziny skróconą pracę przy robieniu porządków i żadną miarą nie powinni pracować dłużej, niż ośm godzin na dobę.

Tytuły sług państwowych powinny uledz zmianie na więcej kulturalne i mniej poniżające. Może byłoby dobrze zamienić je na jeden ogólny: funkcyonaryusz państwowy, szczegółowo: funkcyonaryusz sądowy, funkcyonaryusz skarbowy i t. d. Funkcyonaryusze państwowi, spełniający pracę urzędników, n. p. sądowe organy wykonawcze, skarbowe i t. p., powinni mieć zapewniony awans na urzędnika. Gdy publiczność zauważy, że z fukcyonaryusza państwowego może być urzędnik, będzie nas niewątpliwie wyżej ceniła, niż obecnie. Te uwagi piszemy przed wiecem, aby nad niemi zastanowił się ogół i na wiecu zajął wobec nich stosowne stanowisko.

Następny numer naszego pisma wyjdzie w czerwcu i będzie zawierał jak najdokładniejsze sprawozdanie z wiecu, sprawozdanie deputacyi z Warszawy oraz inne bardzo ciekawe wiadomości. Otrzyma go każdy członek Stowarzyszenia darmo, o ile uiści zaległe wkładki i podwyższone nowe od 1. czerwca b. r. Niecziłonkowie mogą ten numer także otrzymać za nadesłaniem po 1 kor. za każdy numer. Więc niech się razem złożą i zamówienie z pieniądzmi przyślą pod adresem p. Michała Orkisza, skarbnika, Kraków, Collegium Novum, Uniwersytet.

Drukarnia Przemysłowa w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor i wydawca **Stanisław Ratyński.**